

Czasami widząc osobę kontaktową, pozwalałem sobie na żarty. Wywołałem panią w średnim wieku i informuję:

- Wylosowała pani pojazd numer siedem.
- Trzy dni temu miałam trzynaście, wczoraj siedemnaście, a dziś siedem – usłyszałem.
- Ciekawe, co jutro będzie – uśmiechnąłem się, lecz widząc wyraz twarzy dodałem – wierzę, że pani zda dzisiaj, trzeba się postarać.

Innym razem starsza pani patrząc, jak idę do niej z kluczykami zawołała:

- Z panem to na pewno zdam.
- U mnie nikt nie zdaje dzisiaj, może jutro to tak – chciałem rozładować napięcie.

Raz pani w wieku średnim zapytała.

- Jaką ma pan zdawalność?
- Bardzo niską, może pani wreszcie mi ją podniesie.

Takie osoby rozumiały sens dowcipów i zazwyczaj chociaż troszkę rozbroilem buzujące nerwy.

Niektórzy od początku mękolili: a ja nic nie umiem, a ja na pewno dziś nie zdam. Kiedyś chłopak popatrzył na mnie litościwie: może dziś mi się wreszcie uda zdać. Już miałem odpowiedzieć, że uda to piękne miejsce u dziewczyny i tak dalej, ale w ostatniej chwili przypomniałem sobie, że to wszak egzamin państwowy, więc rzekłem prawdę: od pana wszystko zależy, nie lepiej nauczyć się, a nie liczyć, że może się ... uda?

Na wyposażeniu naszego Ośrodka znajdowały się Toyoty i Hyundai. Toyoty z jednego rocznika, natomiast Hyundai dwa dwuletnie i dwa roczne. Wśród zdających przyjęło się, że są stare i nowe Hyundai.

Zawsze pytałem przychodzącą na egzamin osobę, czy wybrał pojazd z listy przy nazwisku, bo od czasu do czasu zdarzały się pomyłki – zgłosił chęć jazdy Toyotą, a przydzielono mu Hyundai. Zazwyczaj słyszałem:

- Tak, stary Hyundai.
- Proszę – pokazywałem nowiuteńki samochód i żartowałem, by złagodzić sytuację – już ledwo jeździ ze starości, ale wierzę, że jeszcze pani jakoś przejedzie. Jak nowy Hyundai, żart w drugą stronę.
- Proszę. Brandnju pojazd. Właśnie przywieźli dla pana z fabryki.

Lecz zawsze znajdzie się indywiduum, który nie zrozumie dowcipu i potraktuje go poważnie, oczywiście, by zakryć własne nieudolności. Zdający rozpoczął jazdę na „nowym Hyundaiu” od nieumiejętnego wprowadzania biegu. Parę razy zazgrzytała skrzynia biegów. Wpisałem pierwszy błąd techniki.

Jak usłyszał, zdenerwowany wysapał:

- Gdybym wiedział, że auto jest prosto z fabryki, to bym wybrał starszy. Ten samochód nie jest dotarty, więc biegi ledwo wchodzi.

Zdumiałem się z lekka.

- Proszę pana. Hundaye w naszym Ośrodku są roczne i dwuletnie, więc oba modele nowe. A to, że tak zgrzyta podczas zmiany biegów, to nie jest wina ani nowości ani niedotarcia pojazdu, tylko pana nieumiejętność zmiany biegów. Zamiast prawidłowo zmieniać biegi, usiłuje pan robić to na skróty i stąd zgrzyty.

Czasami zdający od razu nawiązywali sympatyczny kontakt, że można było pożartować i pośmiać. Przyszła dziewczyna z niesamowitą szopą różowych włosów. Uśmiechnięta i żartująca, więc po chwili rzekłem.

- Ma pani wspaniałą fryzurę. Uwielbiam ten kolor.

- To kolor mojej duszy - pochwaliła się zdająca.

- Musi mieć pani cudowną duszę. To najpiękniejszy kolor.

Ale nie zawsze tak było.

Raz zdarzyła się sytuacja, co najmniej kuriozalna. Weszła kandydatka na kierowcę do pojazdu, a ja klapnąłem na miejscu dla pasażera. Popatrzyła na mnie jakoś tak odłotowo.

- Będzie pan mnie bił – spytała nagle. Oniemiałem.

- Ja? Panią? Dlaczego?

- Ma pan pałę?

Przez chwilę zastanawiałem się, czy nie żartuje. Ale wyglądała na poważną. Więc też musiałem się podobnie zachować.

- Nie mam pały i nie będę pani bił. Nie wiem skąd pani przyszły do głowy takie podejrzenia.

- Przepraszam. Jestem strasznie zdenerwowana i przestraszona.

Innym razem zaraz po wejściu do pojazdu usłyszałem: jak zdam, będę pana po rękach całowała. Była wyjątkowo ponętna, więc domyślacie się, co chciałem odpowiedzieć, lecz to był egzamin państwowy, zatem odparłem: aż tak nie trzeba, by zdać wystarczy poprawnie wykonać wszystkie zadania egzaminacyjne ... błędy pojedyncze są dopuszczalne, byleby ich nie powtórzyć.

Zaś przemądrzały młodzieniec oznajmił: jak zdam dzisiaj, to będzie dla mnie najpiękniejszy dzień w życiu. A dla pana też – dodał, patrząc na mnie z dziwnym uśmiechem.

- Dla mnie?

- Powinien się pan cieszyć, jak ktoś zda – kontynuował osobliwy dialog.

- Cieszę się, że dopuszczam do ruchu drogowego dobrego kierowcę. Ale czy jest to dla mnie najpiękniejszy dzień w życiu??? Raczej nie. Dla pana pewnie tak.

Kiedyś dziewczyna zaraz na wstępie rzekła:

- Mam dzisiaj urodziny.

- To nie mogła sobie pani wybrać innego terminu? Jak pani nie zda, będzie smutno w tak uroczystym dniu.

- Może mi pan zrobi prezent urodzinowy – zatrzepotała powiekami i uśmiechnęła rozbijając.

- A gdzie jest tort urodzinowy? – Zażartowałem.

- Jezu jak się boję – zadrżała inna – ja pierwszy raz i nic nie wiem.

- Zawsze kiedyś jest ten pierwszy raz. Ale zaraz się pani dowie, jak wygląda ten pierwszy raz.

Niektórzy szczególnie panie w średnim wieku dokonywały na wstępie dosadnej oceny życia: straciłam młodość, miłość, marzenia, czas na prawo jazdy – obwieściła kiedyś kandydatka na kierowcę licząca sobie pięćdziesiąt wiosenek.

Od czasu do czasu zdarzały się ściągki umieszczone na rękach: dziewczyna na lewej ręce miała narysowaną strzałkę i napis skręcać w lewo, na prawej stosowne adnotacje odnośnie kierunku przeciwnego.

- Widzę, że ściągki przygotowane – uśmiechnąłem się.

- Wie pan myślę mi się kierunki, to takie drobne przypomnienie, żeby nie jechała w przeciwnym. Jak nie wolno, pójdę zmyć.

- Nie trzeba. Żartowałem.

Pojawiały się przypadki zachowania co najmniej dziwnego. W lecie, gdy było gorąco wsiadałem do pojazdu i nie zamykałem drzwi, bo było w nim jeszcze cieplej niż na zewnątrz. Prosiłem o uruchomienie silnika, by zaczęły działać wywietrzniki i klimatyzacja. Aż kiedyś słyszę:

- To niech pan zamknie drzwi.

- Proszę pana ja tu wydaję polecenia. Niech pan uruchomi silnik.

- Ale nie wolno – upierał się.

- Dlaczego.

- Bo tak mówią przepisy. Jak drzwi są otwarte, to nie można uruchomić silnika.

- Można proszę pana i proszę to zrobić, bo zaraz się udusimy. Słabo pan zna przepisy.

W końcu przekręcił kluczyk do oporu.

- Można?

Nic nie odpowiedział tylko popatrzył wystraszony, jakbym go zmusił do przestępstwa.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Miyo, dodano 08.09.2023 08:49

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).